Niwa

Tygodnik

Nr. 10. DNIA 13 MARCA 1932 r. Rok I.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Redakcja i Administracja Płock—Dobra Prasa. Konto PKO 64.200 | Warunki prenumeraty i ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

Głos wieszcza.

Dobrze uczyniły katolickie zrzeszenia akademickie, organizując w Warszawie uroczystą akademję ku czci Zygmunta Krasińskiego z powodu 120 rocznicy urodzin poety. Młodzież odczuła i zrozumiała, że z plejady wieszczów naszych autor „Nieboskiej komedji" jest najbardziej aktualny, bo proroctwa, które głosił — spełniają się, a wskazania, które dawał, stają się zbawczym nakazem. Hołd złożony wieszczowi był hołdem złożonym nietylko mistrzowi słowa, lecz i myślicielowi, którego nauki oby trafiły do serc i sumień współczesnych.

Nikt tak głęboko jak autor „Przedświtu" nie ujął zagadnienia komunizmu, nikt nie dotarł do jego najgłębszych źródeł: wywodów filozoficznych Hegla o omnipotencji państwa, doktryn wywrotowych, które szły „od pruskich włości". Patrząc na realizację tych doktryn przewidział, że w konsekwencji na świecie:

„...Ostatnim mu bogiem — wszechtrwoga!
Przed strachu bałwanem zgniją ludzkie serca...
Widnokrężna podłość wszędzie".

I dlatego w jednym szeregu wrogów Polski i ludzkości stawiał i Cezara i motłoch. Wołał: „by się nie rzucała lekkomyślnie, bezpoważnie, rozpacznie, ani w żelazne objęcia jedynodzierżne, ani w uściski sprośne rzeczpospolit czerwonych".

Pouczał w artykule „Polska wobec burzy".

„Niechaj ni pysznym ni próżnym ni zawistnym nie oddaje się w ręce. Gdy kto mu doradza gwałt lub okrucieństwo, niech takiego doradcę odrzuci, bo to bojaźliwiec i obłudnik, co pragnie przymilić się chwilowemu złudzeniu panującego mnóstwa, a unikając ciężkiej przeprawy, ono mnóstwo ku przepaści kieruje, mniej je od siebie miłując. Sam się w danej chwili ratuje lub wywyższa zgubą przyszłą nieochybną tych, którym podchlebia i kłamie — bo jak Bóg na niebie, tak nie przebiera Bóg! Nikomu przywileju zła i zbrodni nie przyznawa — ktokolwiek pyszny i zły z przeszłości czy z przyszłości człowiek duch li pojedyńczy czy zbiorowy, Cezar li, motłoch li, musi ponieść karę, musi nie otrzymać o co się kusił — wcześniej czy później, musi znicestwion być".

I przestrzega w tejże rozprawie.

„Moce niebieskie zatrzęsą się w każdym człowieku, a kto nie dotrzyma, kto da się uwieść temu chwilowemu zemdleniu wiekuistego sumienia, ten zbrodnie i gwałty popełniać będzie, dowiódłszy sobie loicznie albo mistycznie, że nadeszła epoka zbrodni i że zło stało się dobrem — i ten zgubi się na wieki lub na wiele wieków, a za to może na ziemi osięże kilka dni władzy nad rozpasanymi towarzyszami — zaprzeda szatanowi duszę za potęgę, ową rozkosz pychy"!

Szukając ratunku, Krasiński śle wzrok swój ku Stolicy Piotrowej i w memorjale do Piusa IX uzasadnia:

„Papiestwo było zawsze silne, ilekroć razy mieszało się istotnie w sprawy świeckie, a mieszając się występowało w nich, jako władza wykonawcza bożej myśli i woli".

I prosi kornie o „prawa moralne w czynie", które „komunją polityczną i społeczną" nazywa, błaga „w imię Ludzkości, zagrożonej w swych tradycjach przez komunizm, zlituj się nad nami"!.

I prosi o znak, o słowo, o cnotę, o promień światła...

Rzym przemówił. Przez usta Namiestników Chrystusowych Kościół wystąpił i przeciwko Cezarowi i przeciwko motłochowi, wszystkim ludom wskazał i ciągle wskazuje „prawa moralne w czynie" w zastosowaniu do aktualnych zagadnień, ciągle rozdaje „komunję polityczną i społeczną", rozdaje znaki Akcji Katolickiej i świat cały podsyca promieniami światła idącego wzwyż.

Oby głos wieszcza coraz potężniej rozbrzmiewał w Polsce, zapalał serca i budził sumienia.

Klemens Jędrzejewski.

OŚWIATA PODSTAWĄ AKCJI KATOLICKIEJ.

Od wielu lat stała się bardzo żywotną działalność, którą nazywamy Akcją Katolicką. Biskupi ogłaszają listy pasterskie, zachęcają całe duchowieństwo zarówno jak i osoby świeckie wszystkich stanów, aby wzięły udział w tym nowym ruchu katolickim, mającym za zadanie zbliżyć społeczeństwo do Chrystusa, podnieść znaczenie etyki chrześcijańskiej, tak słabnącej i zanikającej zwłaszcza w czasach ostatnich.

Ruch, ku odnowieniu ducha Chrystusowego w społeczeństwach chrześcijańskich, znany jest nie tylko u nas, lecz na całym świecie. Zapoczątkowali go ostatni wielcy papieże, a przedewszystkiem Pius X i obecnie Ojciec Swięty Pius XI. Pierwszy wziął sobie za hasło swej pracy pasterskiej dążenie św. Pawła, wyrażone w słowach: „odnowić wszystko w Chrystusie”. Hasłem rządów i pracy na stanowisku Namiestnika Chrystusowego Jego Świątobliwości Piusa XI jest: „pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowem”. Te obydwa dążenia wzajemnie się uzupełniają. Aby osiągnąć pokój, należy koniecznie nawrócić do zasad nauki Chrystusowej i tak je wpoić w życie chrześcijańskie, aby ono z nich wypływało i na nich się rozwijało.

Poprzednicy Piusa XI na Stolicy Piotrowej zwrócili uwagę na tak zwaną laicyzację w życiu społeczeństw chrześcijańskich. Pod wpływem wielu czynników, których nie będziemy w tej chwili rozpatrywali, zresztą znane są one ogółowi ludzi wyżej wykształconych, zaczęło przenikać prawie do wszystkich warstw ześwieczczenie. Owo ześwieczczenie, nazywane z łacińska laicyzacją, polegało na tem, że ograniczano, lub zupełnie wykluczano wpływ życia nadprzyrodzonego i wpływ łaski Bożej na urabianie się charakteru i duszy człowieka. Aby człowiek mógł się stać szlachetnym i zdobyć wartości moralne, nie potrzeba było, według laicystów, uciekać się do religji, do wiary, do wychowania religijnego i t. d. Religja jest rzeczą prywatną i osobistą, można się bez niej obejść i życie społeczne nie odniesie żadnego uszczerbku, gdy jej wcale nie będzie. Ci sami laicyści nie uznają żadnego działania Opatrzności Bożej tak na życie jednostki, jak i życie zbiorowe, np. rodziny, narodu i t. p.

Łatwo zauważyć, że takie poglądy i takie dążenia nie uznają zasad etyki Chrystusowej w moralności chrześcijańskiej, a przez to prawo Boże tak w życiu prywatnem, jak i publicznem jest lekceważone, a Bóg nie jest uznawany za Pana stworzenia. Ludzkość ulegając tak zgubnym wpływom, nie może się wznosić ku postępowi moralnemu i doskonałości, lecz będzie się staczała w przepaść zła i występku. Ześwieczczenie otwiera drogę nowoczesnemu pogaństwu, w którem cnota jest czemś zupełnie zapoznanem. Nieznajomość Boga, a tem samem nieuznawanie Jego praw, wiedzie człowieka pod panowanie własnych namiętności.

Któż miał wystąpić przeciwko takim błędnym poglądom i rozlewowi takiej niemoralności w świecie, jak nie ten, do którego Pan Jezus powiedział: „Paś owce moje, paś baranki moje“. Albo na innem miejscu: „Ty jesteś opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielne nie zwyciężą go”. I jeszcze „Zaprawdę powiadam wam: Cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i na niebie; a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi będzie rozwiązane i w niebie”. A już po zmartwychwstaniu swojem, gdy Pan Jezus objawił się uczniom swoim: powiedział do nich: „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody... Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał: a oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

Przeciwstawiając się temu wielkiemu zalewowi zła i niemoralności, następcy św. Piotra wystąpili bardzo silnie przeciwko laicyzacji społeczeństwa katolickiego. Obronę nauki Chrystusowej oparł na bardzo mądrych zarządzeniach Leon XIII, następnie Pius X, a obecnie Ojciec Święty, Pius XI, wystąpił z jasno nakreślonym i w szczegółach opracowanym programem o rozwinięciu Akcji Katolickiej. Akcja Katolicka winna przenikać wszystkie warstwy społeczne. Poczynając od rodziny, która w pracy nad odnowieniem ducha Chrystusowego odgrywa pierwszorzędną rolę, we wszystkie stany i ugrupowania społeczne należy wprowadzić zasady etyki chrześcijańskiej. Akcja tedy katolicka, którą nasi Najd. księża biskupi, idąc za głosem i trzymając się wskazówek Najwyższego Pasterza, tak usilnie popierają w swoich diecezjach, obejmuje, jak widzimy, rodziny, młodzież przedszkolną, młodzież w szkołach i poza szkołami, młodzież uniwersytecką, chrześcijańskich mężów i chrześcijańskie matki, słowem we wszystkich ugrupowaniach ma się rozwijać praca odrodzeniowa w duchu Chrystusowym.

Te wielkie i szlachetne wysiłki zmierzające do odnowienia wszystkiego w Chrystusie, nie prędzej staną na wysokości swego zadania, dopóki nie będzie odpowiednio przygotowanych pracowników.

Współczesna laicyzacja czyniła i czyni postępy przez oświatę, prowadzoną w duchu niechrześcijańskim. Pragnąc stanąć pod sztandarem Chrystusa i skutecznie bronić zasad Jego nauki, musimy również korzystać z tej samej wypróbowanej broni, a mianowicie oświaty. Armja bez wodzów nie posiada wartości. Wodzami w życiu społecznem i kulturalnem są ludzie wykształceni. W umysłowej hierarchji społeczeństwa wyższość wodza wiąże się ściśle ze stopniem wykształcenia. Ludzie wykształceni stanowią intelektualną elitę w każdem społeczeństwie. Bez elity nie można sobie wyobrazić żadnej umiejętnej, celowej organizacji społeczeństwa.

Zwrócili na to uwagę Namiestnicy Chrystusowi, poczynając od Papieża Leona XIII, pobudzając narody katolickie do zakładania uniwersytetów, w którychby nauka wolna od przesądów i uprzedzeń, była wykładana zgodnie ze źródłem wszelkiej prawdy, to jest z Objawieniem Bożem. Dzięki tym zarządzeniom i bezustannej trosce Stolicy Apostolskiej, powstało w Europie i Ameryce kilka wyższych uczelni, przyczyniając się do rozwoju wiedzy i powiększając kadry takiej elity, o jakiej była mowa wyżej.

Przygotowawszy w ten sposób siły, mógł Ojciec Święty z wyżyn Stolicy Piotrowej wołać do utrwalenia *pacem Christi in regno Christi* — pokoju Chrystusowego w Królestwie Chrystusowem. Wprowadzanie w życie tego pokoju — oto istota Akcji Katolickiej, o której tak często słyszymy.

Ojczyzna nasza staje bardzo chętnie na zew Stolicy Apostolskiej, ale chyba wszyscy zdajemy sobie dokładnie sprawę, że natrafiamy na wielkie trudności, zapewne na większe, aniżeli w wielu innych krajach chrześcijańskich. W pierwszej mierze do Akcji Kato-

lickiej powołane jest duchowieństwo, ale samo nie wystarcza, choćby było najlepiej zorganizowane i przygotowane. Potrzebni są przodownicy świeccy i apostołowie świeccy. Do działalności ich orędzia papieskie przywiązują bardzo wielką wagę. Niestety, na niwie pracy katolickiej tych pracowników posiadamy zbyt mało. Nasza inteligencja w znacznej swej części nie posiada uświadomienia katolickiego. Nie mogła go wynieść z uniwersytetów, które, nietylko że były obce dla ducha polskiego, ale także i dla katolickiego. Ludzie z uniwersyteckim wykształceniem, zajmujący dzisiaj odpowiedzialne stanowiska w kraju, albo też tworzący elitę umysłową, posiadają dyplomy uniwersyteckie obce. Petersburg, Moskwa, Kazań, Dorpat, Ryga, lub przepojone duchem racjonalistycznym uniwersytety niemieckie, czy nie podkopywały skutecznie wierzeń chrześcijańskich? Nic dziwnego, że inteligencja wyższa, z małemi wyjątkami, jest obca katolicyzmowi, albo zupełnie w stosunku do niego obojętna.

Należy tworzyć kadry inteligencji katolickiej, ale gdzie i jak? Nie jest to rzecz łatwa. Zachodnie państwa Europy pod tym względem nas wyprzedziły. Liczba uświadomionych katolików z wykształceniem uniwersyteckiem jest daleko większa, aniżeli u nas. Dzięki temu odrodzenie społeczeństwa w duchu katolickim rozpoczęło się wcześniej i uczyniło znaczne postępy. Wpłynęły na to szkoły katolickie, a zwłaszcza szkolnictwo wyższe. Katolickie uniwersytety zagranicą posiadają już niemałe szeregi swoich wychowańców, którzy na wszystkich polach pracy umysłowej zajmują stanowiska.

Naród polski nie mógł się wcześniej przeciwstawić skutecznie zalewowi laicyzmu i rozwinąć pracy odrodzeniowej, jak z chwilą odzyskania niepodległości. I w istocie pod tym względem przystąpiono do dzieła bardzo prędko. Nie było wahania, ani czasu do namysłu. Jeszcze nie były ustalone granice wyzwolonej Polski, gdy przystąpiono do organizowania Uniwersytetu katolickiego.

Nawiązując do tradycji dawnej akademji zamojskiej i do roli kulturalnej jaką wojewódzki i trybunalski gród Lublin odgrywał w Polsce przedrozbiorowej, wybrano go na siedzibę wolnego katolickiego Uniwersytetu.

Uniwersytet Lubelski, ze względu na trudności, które od samego początku musi pokonywać, nie zdołał posiąść wszystkich wydziałów związanych normalnie z pojęciem Uniwersytetu, nie rozstaje się jednak z myślą dalszej rozbudowy.

Dzisiaj, gdy Akcja Katolicka stała się tak żywotną, dopiero można ocenić należycie wartość i znaczenie wyższej uczelni o charakterze katolickim. Ma ona właśnie wychować tę elitę, bez której nie będzie się mogło pracować nad odrodzeniem społeczeństwa w duchu katolickim. Gdy chodzi o skuteczny i celowy rozwój Akcji Katolickiej, wszechnica katolicka jest konieczna i niczem nie może być zastąpiona. Praca, o której mowa, nie posunie się naprzód, o ile nie będziemy mieli owej elity umysłowej myślącej po katolicku.

Trudno przypuścić, aby współczesne uniwersytety świeckie taką elitę wychowały. Tam dzisiaj jeszcze wszechwładnie panuje duch laicyzmu. Profesorowie o światopoglądzie katolickim są jeszcze bardzo nieliczni. Wyszli oni bowiem ze szkół przepojonych prądami pozytywizmu i religijnego radykalizmu. Chcąc się przeciwstawić owym prądom liberalnym, musimy wychować inteligencję katolicką. Oto rola, którą mają do spełnienia Uniwersytety katolickie.

Jedyna w Polsce Wszechnica Lubelska, która w tych samych ramach, co wielkie uniwersytety, jak Louvain, Fryburg, jest jeszcze bardzo mało doceniana w społeczeństwie polskiem. Jej rola po trzynastu latach istnienia powinna być lepiej znana. Tych kilkaset osób, posiadających dyplomy Uniwersytetu Lubelskiego w zakresie nauk prawa i ekonomji, nauk humanistycznych oraz teologji i prawa kanonicznego, stanowią jeszcze małą garstkę, aby mogła dobitnie się zaznaczyć w Akcji Katolickiej. Liczba jednak absolwentów Uniwersytetu Lubelskiego ciągle wzrasta i miejmy nadzieję, że na szali pracy prowadzonej przez Akcję Katolicką, dodatnio zaważy. Nie czekając nawet na oczywiste skutki takiej pracy, musimy dopomódz Wszechnicy Lubelskiej w jej dążeniu do urzeczywistnienia planów, a pomoc ta przedewszystkiem winna wyjść od tych, którzy wzięli sobie za zadanie drogą Akcji Katolickiej nawrócić społeczeństwo do Chrystusa, aby w myśl słów Ojca Świętego panował pokój Chrystusowy w królestwie Chrystusowem.

Lublin. *Ks. J. Kruszyński.*

Rodzina jako środowisko wychowawcze.

Dla dziecka jest rodzina pierwszym najważniejszym ośrodkiem wychowawczym. Małe dziecko potrzebuje opieki fizycznej i moralnej, potrzebuje oparcia, miłości, autorytetu. Znajduje je u rodziców. Podstawy nauczania, jak w wyższym jeszcze stopniu podstawy wychowania daje dobra rodzina w stopniu i sposobie, których żadna instytucja zastępcza nie osiągnie.

Dziecko rozwijające się staje co chwila przed coraz to nowemi zagadkami — znamy doskonale dziecięce „co to jest", „dlaczego", „poco". Rodzice ułatwiają mu znalezienie odpowiedzi, nieraz wprost udzielają jej, pouczając o mnóstwie drobnych w pojedynkę, ale jakżeż ważnych życiowo sprawach. A idzie ta nauka jak zabawa, bez przykrego trudu. Miłość rodzicielska jest tak wynalazcza, że z owej codziennej nauki umie usunąć wszelką sztywność i nudę, umie przystosować ją do stopnia rozwoju dziecka. Nawet najprostsi, niewykształceni rodzice osiągają w tem mistrzostwo.

Także w sprawy najwyższe i najświętsze wprowadza dziecko rodzina. Matka jest najpierwszą i najlepszą katechetką, religijny duch domu rodzinnego jest ośrodkiem rozwijania się głębokich uczuć religijnych, budowy prawdziwego chrystjanizmu w duszach. Kto w takiem gnieździe wyrósł, na życie całe ma ugruntowane fundamenty wiary i choć nim zachwieją burze życia, złe wpływy w późniejszym wieku, utrzyma się w wierności Chrystusa, a jeśli zejdzie z drogi wiary, tęskni do niej i wraca.

Jak już zaznaczyliśmy, ważniejsza jest rola rodziny w wychowaniu, niż w nauczaniu. W rodzinie kształcą się pierwociny uczuć i woli, dziedzina życia duchowego daleko większego znaczenia, niż nabyte wiadomości, które zawdzięcza się nauce szkolnej i książkom. Dziecko uczy się opanowywać swoje złe skłonności, podporządkowywać się ładowi domowemu, poddawać swe zachcianki posłuszeństwu. Wychowanie to dokonywa się nie tyle przez słowa, przez nagrody

i kary, ile przez ciche, stanowcze oddziaływanie przykładu rodziców.

Stopień związania z rodziną, zależności od niej, jest przy tem ściśle zależny od stopnia rozwoju dziecka. Związanie to jest tem ściślejsze, im dziecko jest bardziej bezradne, niedoświadczone. Z wiekiem uzyskuje dziecko coraz więcej swobody, aż ku zupełnej wolności stanowienia o sobie, jaka przysługuje pełnoletnim.

Rodzina wprowadza dziecko, w sposób najprostrzy i najbardziej bezpośredni, także w życie gospodarcze. Z początku są dzieci tylko widzami zjawisk gospodarczych, jak one się odbijają w życiu rodziny, nieraz może biernie odczuwającymi niedostatek. Widzą i słyszą, jak rodzice muszą troszczyć się o zdobycie środków materjalnych, jak liczą i oszczędzają, jak porównują przychody z cenami mieszkania, żywności, ubrania i t. d. W ten sposób uczą się dzieci trudnej sztuki utrzymania domu, „wiązania końca z końcem". Widzą naocznie, ile pracy i wysiłku kosztuje utrzymanie rodziny, widzą, że łatwiej jest robić wydatki, niż zarabiać. Jasno staje przed nimi stara, ale często zapominana prawda, że szczęście albo nieszczęście rodziny zależy nietylko od wysokości przychodów, ale także i przedewszystkiem od moralnego życia, od porządku lub bezładu, który panuje w domu. Wymiana doświadczeń gospodarczych między rodzicami i dziećmi działa wychowawczo jeszcze i w tym kierunku, że dzieci poznając ofiarną pracę rodziców, trudzących się dla ich dobra, uprzytamniają sobie obowiązek czynnego odwdzięczenia się, gdy same dorosną i zaczną zarabiać. Tak miłość rodziców do dzieci zapada w serca, jak ziarno na glebę, by wyrosnąć i dać plon w wieku dojrzałym. *Sigma.*

NAOPAK.

Jeżeliby ktoś poszukiwał przykładu pouczającego, jak szybko u nas obecnie śmiałe poglądy nietylko rodzą się, ale takie uzyskują prawo obywatelstwa, całkiem urzędowe a w każdym razie półurzędowe, niechaj przyjrzy się krótkim, ale wyraźnie zarysowanym, dziejom poglądu, który powiada:

— Kościół i duchowieństwo dąży do zaostrzania stosunków z Rządem czy z Państwem.

Oto ks. Janusz Radziwiłł wpadł na niezbyt szczęśliwy pomysł, by w dzień ostatniego Bożego Narodzenia ogłosić we wszystkich pismach grupy zachowawczej B.B., w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie, rodzaj orędzia, którego najistotniejsze i najbardziej uderzające zdanie brzmiało:

„— Godniejszą zastanowienia rzeczą jest to, że i po stronie katolickiej są elementy niepozbawione znaczenia i wpływu nawet wśród wyższego duchowieństwa, których zachowanie zdaje się dowodzić chęci zaostrzenia i przyśpieszenia konfliktu, któryby ich zdaniem musiał doprowadzić do upadku rządu czy regime'u i to przez walkę z Kościołem, jako środka do triumfu partji, jako celu".

Wystąpienie to wywołało żywe zdumienie i poruszenie w świecie katolickim. Jakto? Wszakże po maju 1926 r. w łonie obozu rządzącego, a w szczególności odłamu jego niechętnego religji, padały ustawicznie, w głównych dziennikach tej grupy, napaści na duchowieństwo i toczył się bój np. przeciw kościelnemu prawu małżeńskiemu, wszakże głosami przeważnej części klubu B.B. w Sejmie i w Senacie w czerwcu 1928 r. zażądano usunięcia praktyk religijnych ze szkół, wszakże ulubieniec rządów obecnych i z ich ramienia dygnitarz państwowy p. wojewoda Kostek Biernacki, wydał książkę, ziejącą nienawiścią ku religji i duchowieństwu, a wprawdzie przez krakowski dziennik grupy zachowawczej B.B. (Czas) zachwalana, ale przez watykańskie pismo (Osservatore Romano) surowo potępioną. Po której stronie zaostrzano? Zdumienie było aż nadto usprawiedliwione.

Nic też dziwnego, że natychmiast, dnia 28-go grudnia 1931 r. za pośrednictwem Kat. Ag. Pras., ukazała się odpowiedź na wywody ks. Janusza Radziwiłła, niewątpliwie pochodząca z kół zaczepionego tak nierozważnie wyższego duchowieństwa, w której odparto zarzuty i ustalono odpowiedzialności tam, gdzie one naprawdę istnieją.

Lecz wystąpienie ks. Janusza Radziwiłła pochwyciły, jako dobrą gratkę, najbardziej niechętne Kościołowi koła obozu rządzącego, a przedstawiciel ich, pan Wincenty Rzymowski, tak się powoływał na wystąpienie ks. Janusza Radziwiłła (Expr. Por. nr. 6 z 6-go stycznia b. r.):

„— Nie przypisuje on zbyt wielkiego znaczenia temu, że „w obozie rządowym znajdują się elementy wolnomyślne". O wiele bardziej niepokojącą jest dlań rzeczą to, że i po stronie Kościoła, jak mówi: „są elementy niepozbawione znaczenia i wpływu nawet wśród wyższego duchowieństwa, których zachowanie zdaje się dowodzić chęci zaostrzenia i przyśpieszenia konfliktu". W tych właśnie elementach duchowieństwa, pragnących konfliktu z rządem, tkwi zdaniem p. Radziwiłła istotne niebezpieczeństwo".

Tak więc zarzut ks. Janusza Radziwiłła, obwieszczony we wszystkich pismach grupy zachowawczej B.B., bardzo skrzętnie wciągnięty został do arsenału wolnomyślnej części B.B., znacznie liczniejszej.

Takie postawienie sprawy, obwiniające czynniki katolickie z duchowieństwem włącznie o szukanie i zaostrzanie zatargu, ułatwiło oczywiście bardzo p. ministrowi wyz. rel. i ośw. pub. p. Jędrzejowiczowi wystąpienie w komisji budżetowej Sejmu dnia 20-go stycznia b. r. przeciw czynnikom katolickim o... nadużywanie sprawy ustawy małżeńskiej do walki politycznej.

Aż wreszcie, gdy dnia 2-go marca b. r. komisja administracyjna Sejmu przystąpiła do obrad nad przedłożeniem rządowem w sprawie składek kościelnych, dali posłowie BB. swobodny upust swej wymowie przeciw duchowieństwu. Na harcownika poszli posłowie pp. Dratwa, Dzieduszycki, Kleszczyński i Wolska. Najłagodniejsze przemówienie p. pos. Wolskiej miało wątek następujący: (Gaz. Pols. nr. 63):

„— Przedłożenie rządowe idzie dalej nawet niż postanowienia konkordatu. Jeżeli więc Rząd i większość rządowa spełniają nietylko postanowienia konkordatu, ale wykazują dobrą wolę i przychylność w stosunku do Kościoła, to jak się zachowuje część kleru, nawet część episkopatu w stosunku do Rządu i do postanowień konkordatu? Art. 12 konkordatu wymaga od biskupów i arcybiskupów wierności dla Rzplitej i stwierdza, że z lojalnością szanować będą Rząd i że sprawią, żeby go szanowało podległe duchowieństwo. Tymczasem większość duchowieństwa zaangażowana jest w polityce i nietylko polityce antyrządowej, ale i w polityce wogóle. Wyrazić należy życzenia, aby księża, jako obywatele Państwa, zachowywali lojalność, której wymaga się od wszystkich obywateli i aby byli przewodnikami duchowymi, kierującymi religijnem wyrobieniem, a nie agitatorami politycznemi, którzy poniżają Kościół, nadużywając ambony, a nawet konfesjonału".

Znamienny jest już sam pomysł skorzystania ze sprawy składek kościelnych dla wytoczenia zarzutów przeciw ks. biskupom i duchowieństwu. Poprostu członkowie B. B. uważają za właściwe dołączanie do spełnienia zobowiązań konkordatowych nacisku na duchowieństwo. Jest to dostatecznie niewybredne jako sposób wystąpienia.

Zdumiewającą jest rzeczą, że przedstawiciel departamentu wyznań, p. dyrektor Fr. Potocki, nie odparł tych daleko idących napaści.

Ale najbardziej uderzające samo znaczenie tych napaści. Cóż to bowiem znaczy? Okazuje się, że X.X. biskupi i duchowieństwo nie mają prawa występowania przeciw projektowi małżeńskiemu Komisji Kodyfikacyjnej! Okazuje się, że XX. biskupi i duchowieństwo nie mają prawa niepokojenia się o szkoły kościelne wobec nowej ustawy o szkołach prywatnych. Okazuje się, że zarówno list pasterski XX. biskupów z 10-go listopada ub. r. w sprawie małżeńskiej, jak pismo Ks. Kardynałów imieniem Episkopatu z dnia 16-go lutego b. r. w sprawie szkolnej, są jakiemś szukaniem sposobności do zwady! Więc Kościół ma milczeć w takich sprawach? Jeżeli przemawia w obronie rodziny chrześcijańskiej i wychowania chrześcijańskiego, czyli w najdonioślejszych sprawach, oskarża się Go o zaostrzanie stosunków z Państwem. Na plenarnem posiedzeniu Sejmu dnia 8 marca klub B.B. wycofał uchwalone głosami tegoż B.B. na kom. adm. rezolucje. Zostały one jednak wydrukowane i poszły w świat i dlatego na podstawie dokumentów trzeba to odwracanie prawdy wziąć pod światło. Bardzo szybko wytworzył się ten przewrotny pogląd. Jeszcze śpieszniej trzeba zeń zedrzeć osłonki i bronić prawdy w tej sprawie.

St. Szary.

List pasterski Biskupa Śląskiego.

J. E. Ks. Dr. Stanisław Adamski, Biskup Śląski, z okazji wielkiego postu wydał list Pasterski o potrzebie święcenia niedziel i dni świątecznych, w którem porusza tę bardzo dziś aktualną kwestję.

Opisując na wstępie obraz nędzy dzisiejszej materjalnej i moralnej, niezaradności ludzi wobec coraz większych trudności i problemów, które piętrzą się przed nimi, przypomina słowa Pisma św.: „Palec to Boży jest".

„W rzeczy samej: kto wierzy, że losy świata i ludzkości spoczywają w ręku Boga, który ustanowił porządek moralny, ten nie może nie przyznać, że losy ludzkości chwieją się, ponieważ ludzkość swojem zachowaniem się od pewnego czasu znowu podważa podstawy porządku moralnego i sama na się sprowadza kary".

Jedną z tych przyczyn, które powodują obecny stan rzeczy i upadku moralnego jest bez wątpienia lekceważenie niedzieli, a święcenie niedzieli — według słów Apostoła — „ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego".

„Święcenie niedzieli należy do podstawowych obowiązkow naszych, nałożonych na nas przez samą naturę i uznanych przez sam rozum nieuprzedzony i zdrowy, a cóż dopiero oświecony wiarą. Naczelną bowiem prawdą wszelkiej religji jest to, że jesteśmy dziełem rąk Bożych, że Pan Bóg jest naszym Stwórcą i Panem".

„Dlatego też wszelkie objawy i próby naruszenia dnia świętego, wszelkie niebezpieczeństwa grożące religijnemu charakterowi niedzieli i świąt naszych takim lękiem i bojaźnią i troską serdeczną napełniają serce Waszego Biskupa, Najmilsi Diecezjanie. Nie tylko bowiem trzeba się mi obawiać, żeby Pan Bóg, który strzeże swego prawa do jednego dnia w tygodniu, poświęconego jego chwale, nie zesłał na nas zasłużonej kary, ale należy sobie powiedzieć, że w miarę, jak zanika należyte święcenie niedzieli, zaciera się religijne oblicze społeczeństwa. To bowiem jest rzeczą pewną, że święcenie niedzieli jest filarem porządku Bożego na świecie. Z chwilą, kiedy ten filar zaczyna się chwiać, chwieje się też chrześcijański sposób myślenia narodów, a za nim także moralność".

W części drugiej Arcypasterz omawia szereg spraw dotyczących właściwego sposobu święcenia niedzieli i „na to chciałbym położyć wielki nacisk, że Pan Bóg, dając nam to przykazanie, wyświadczył nam jedno z większych dobrodziejstw także co do ciała. Doświadczenie bowiem uczy, że człowiek nie potrafi oddawać się wytężonej pracy bez przerwy, lecz musi odpocząć, żeby odnowić siły i zaczerpnąć nowych do dalszej pracy".

„Całej ludzkości dobrodziejstwo wielkie wyświadcza przykazanie o święceniu niedziel i świąt przez to, że staje w obronie wolności i godności człowieka. Stosunki dzisiejsze w świecie gospodarczym, który się przecież nie chce powodować względami na religję, doprowadziły do tego, że człowiekowi grozi wręcz duchowe i cielesne zabicie przez maszynę. Duch zysku i bogacenia się, nie chcąc przerwy w pracy i zarabianiu, pragnąłby człowieka uczynić cząstką bezdusznej maszyny. I gdyby nie nasz Kościół święty, który nie przestaje przypominać trzeciego przykazania Boskiego: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił", maszyna przykułaby ludzi na zawsze do siebie i zamieniłaby ich w bezmyślne bydło robocze, dla zysku i jeszcze raz zysku".

„Bóg przez Kościół swój święty mówi: „Nie pozwolę, żeby was pochłonęły i zabijały maszyny, byście sami stali się jako maszyny bezduszne, lecz chcę, abyście przynajmniej raz w tygodniu czuli się ludźmi i dziećmi mojemi, szukającemi królestwa mojego i sprawiedliwości jego, wierząc, że to wszystko będzie wam przydane przezemnie, który żywię ptaki pod niebem i ubieram lilje polne". Nic dziwnego tedy, że św. Jan Vianney tak się wyraził: „Wiem, że są dwie drogi, które nieomylnie wiodą do nędzy: jedna z nich jest gwałcenie niedzieli, a drugą przywłaszczenie sobie cudzej własności".

„Pod grzechem ciężkim wszystkich obowiązuje katolików do słuchania bezpośrednio i osobiście Mszy św. Kto swej duszy tego nawet poskąpi pokarmu, grzeszy ciężko, narażając duszę swoją lekkomyślnie na ogłodzenie, na choroby i śmierć duchową".

„Szanujmy niedzielne godziny przedpołudniowe, w których we wszystkich naszych kościołach odprawiają się Msze św. Nie sądźmy, że skoro śmy sami obowiązkowi Mszy św. zadość uczynili, wolno nam w godzinach przedpołudniowych czynić, co się nam podoba, chociażby to mogło być zgorszeniem dla innych. Niech się tedy z tem liczą urządzający zjazdy, kongresy i wycieczki, by zgromadzenia i konferencje nie rozpoczynały się w taki sposób, aby zarówno uczestnicy zebrań, jak i służba, przygotowaniem lokali i zebrań zajęta, mogli spełnić obowiązki świąteczne".

„Nie dziwi się Kościół, że wierni, w dniach od pracy wolnych, szukają odpoczynku w warunkach dla zdrowia najkorzystniejszych, że ćwiczą swe siły fizyczne, stosując sporty najrozmaitsze, ale żąda, byśmy wszystkie te nasze słuszne zabiegi podporządkowali zasadniczej myśli kościelnej i nie okradali Pana Boga z dnia, który Jemu samemu się należy".

Za kilka miesięcy rozpocznie się okres wycieczek i wyjazdów wakacyjnych. „Wycieczki te, obejmujące zazwyczaj także niedzielę lub święta, aż nazbyt często łączą się z zaniedbaniem Mszy św. niedzielnej. A jeżeli nazbyt swobodne i niekrępowane współżycie młodzieży dzisiaj tak wiele powoduje upadków i zła, o ileż więcej niebezpieczeństw grozić będzie córkom i synom Waszym, jeżeli podczas wycieczek zaniedbaniem Mszy św. podkopie się jeszcze więcej w nich siły moralne i panowanie nad sobą".

Apelując do wszystkich stanów, by ściśle przestrzegano świętość niedzieli, zwraca się Ks. Biskup i do organizacyj sportowych, u których najpierw przez międzynarodowe wpływy poczynają się pojawiać pierwsze zakusy zużycia całej niedzieli dla sportu.

„Oddanie Bogu co Bożego napewno nie uszczupli ani sprawności ludzkiej ani sprężystości. Wy zatem, sportowcy katoliccy Śląska, dajcie przykład wszystkim innym, całej Polsce, że można być sportowcem doskonałym a przecież równocześnie niemniej doskonałym i obowiązkowym katolikiem".

Tyle list pasterski. Zaznaczyć należy w związku z apelem Ks. Biskupa do sportowców, że Śląski Związek Lekko-atletyczny postanowił na swem ostatniem zebraniu ogólnem w przyszłości nie urządzać żadnych imprez sportowych w niedziele i święta do południa. Uchwała ta zasługuje na pełne uznanie i niewątpliwie będzie przykładem dla innych zrzeszeń sportowych.

Z POSTERUNKÓW AKCJI KATOLICKIEJ.

KIELCE.

Wielkie hasło współpracy świeckich w apostolstwie hierarchicznem Kościoła, rzucone z wyżyn Watykanu przez Papieża Piusa XI trafiło na grunt podatny w naszej katolickiej Polsce. Świadczą o tem prace, które są prowadzone we wszystkich diecezjach. Publicysta, który chciałby je syntetycznie odtworzyć byłby w nielada kłopocie, bo w każdej diecezji Akcja Katolicka ma swe charakterystyczne, indywidualne zabarwienie, posiada odrębny zasięg i swoiste metody działania, zależne od lokalnych warunków i nastawienia kierowników ruchu. Z drugiej znów strony poznanie tych indywidualnych stylów diecezjalnych Akcji Kat. może doprowadzić do wypracowania odpowiednich form dla całej Akcji.

Charakterystyczną cechą Akcji Katolickiej w diecezji Kieleckiej jest należyte wyzyskanie sił świeckich. Sprawnie działający Kielecki Oddział Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej obsadził swemi członkami poszczególne posterunki Akcji Katolickiej: Radę Akcji Katolickiej, na czele której stoi jako prezes p. W. Turowski, a sekretarzuje dzielnie p. inż. L. Rościszewski, „Caritas" zostające pod serdeczną a sprężystą dyrekcją X. Kan. Cieślińskiego. Oddział Zw. Inteligencji organizuje rok rocznie akcję odczytową, która cieszy się sporą frekwencją i w tym roku, pomimo kryzysu, ściąga rzesze spragnionych poznania katolickiej doktryny.

Kierownicy Akcji Kat. wiedzą, że uświadomienie intelektualne nie wystarcza, to też największą wagę przywiązują do wyrobienia duchowego za pośrednictwem zamkniętych rekolekcyj.

Wkrótce ma powstać Żeński Oddział Związku Inteligencji, który przed wyjściem na pole walk — ma się przeszkolić w kuźnicy rekolekcyjnej. Asystent kościelny Akcji Kat. X. Dr. Antoni Sobczyński słusznie podkreśla, że specjaliści—społecznicy zawsze się znajdą, Akcji Kat. potrzebni są apostołowie, których należy urobić i wzmocnić duchowo w rekolekcyjnej ciszy.

Ruch rekolekcyjny przeniesiony został i na grunt Kieleckiego Związku Młodzieży Polskiej, liczącego przeszło 7000 członków. Związek, który na polu przysposobienia rolniczego zdobył w wojewódzkich konkursach bezapelacyjnie pierwsze miejsca i dobrze się zaznaczył w wychowaniu fizycznem, zabrał się energicznie do uprawy duchowej.

X.-dyr. Połoska, dyrektor Związku z entuzjazmem, z serdecznem wzruszeniem mówi o dwóch cyklach rekolekcyjnych dla młodzieży żeńskiej i męskiej, które świeżo odbyły się w uroczym Ojcowie. Zgromadziły one raz 130 dziewcząt, drugi raz—120 chłopców, którzy pod kierunkiem O. Himmela z Zgromadzenia XX. Salwatorjanów odprawili rekolekcje. Młodzież, pokonywując ogromne trudności, byli tacy, którzy wśród fatalnych warunków szli po kilkadziesiąt kilometrów piechotą, docierała do cichej przystani życia duchowego. O rezultatach świadczy obfita korespondencja, która napływa na ręce X. Dyrektora. Na kartach, pisanych pod wrażeniem najgłębszych przeżyć duchowych, uzewnętrznia się wrażliwa, bogata dusza polskiej młodzieży, która chce i idzie ciągle wzwyż.

To też bolesne i zgoła niepotrzebne zdumienie wywołały badania, jakie policja przeprowadziła wśród uczestników rekolekcyj i ich rodziców, wypytując o czem była mowa podczas ćwiczeń duchownych. Komu to jest potrzebne? Dla teoretycznego poznania instytucyj rekolekcyj wystarczy poznanie istniejącej literatury, poczynając od specjalnej encykliki Piusa XI, kończąc na broszurach i artykułach w prasie katolickiej; dla praktycznego — jedyny sposób to uczestnictwo w podobnych rekolekcjach. Skoro na Węgrzech, w Holandji, Belgji i w innych krajach o wysokiej, zachodniej kulturze mogą ministrowie, generałowie, pułkownicy, czynni politycy zamykać się w domach rekolekcyjnych i tam rozpamiętywać swe czyny i prostować drogi politycznego działania, mogliby ich koledzy w Polsce od czasu do czasu podążać do oazy życia wyższego, domu rekolekcyjnego, by tam zdobyć siły duchowe, potrzebne do budowy i naprawy mocarstwowej Rzeczpospolitej. Przekonaliby się wtedy o ich dobroczynnem działaniu nietylko na maluczkich.

Bolesnym echem odezwała się w sercach społeczeństwa katolickiego w Kieleckiem wieść o napaści na Pasterza Diecezji X. Biskupa Łosińskiego, jaka miała miejsce w Sejmie i w niektórych organach prasy. Można stać na przeciwległym biegunie, zwalczać, ale aprobować wybicie szyb, brutalnie atakować z trybuny—to świadczy o upadku kultury, o zaniku szlachetnych tradycji, tego nikomu, a zwłaszcza przedstawicielom elity czynić nie wolno, chociażby w interesie tej grupy do której należą. Ich metody mogą znaleść naśladowców i oni pierwsi padną ofiarą fizycznego teroru. Nie tędy droga! — jeszcze jeden dowód jak

bardzo są potrzebne zamknięte rekolekcje dla wielu polityków.

Nikt oczywiście nie przywiązuje wagi do denuncjatorskich relacyj austrjackiego konfidenta, który puścił w świat plotkę o rosyjskich protektorach kieleckiego Arcypasterza. Powtórzyć ją mogli tylko ci, którzy nie znali działalności X. Biskupa Łosińskiego na odpowiedzialnym posterunku rektora Seminarjum Duchownego i proboszcza w Petersburgu. Ks. Rektor znany był z tego, że żył w odosobnieniu, zdala od władz rosyjskich i swych niby protektorów nigdy nawet na oczy nie widział. Plotki, oszczerstwa, rozsiewane przez tych, którzy zgodnie z receptą chwalcy Katarzyny i Fryderyka—francuskiego Woltera, szerzą oszczerstwa w tej nadziei, że zawsze znajdzie się łatwowierny, który uwierzy. Wśród diecezjan kieleckich, którzy nie od dziś znają swego Pasterza, którzy widzieli z jaką iście Mercierowską odwagą stawał w obronie prastarego grodu podczas wojny, niema tych łatwowiernych współoszczerców.

A już wprost komiczne wrażenie wywołują różne notatki, ukazujące się w brukowej prasie o odwołaniu X. Biskupa Łosińskiego do Rzymu, o przymusowem zamknięciu się w klasztornem odosobnieniu. Inspiratorzy tych notatek może i nie wiedzą, że Kościół katolicki rządzi się kanonami, że biskup Kościoła katolickiego, to prawy następca Apostołów, który nie może być jak każdy urzędnik za jednym pociągnięciem pióra przeniesiony na inne stanowisko lub w stan spoczynku. Są kanony i jest tak zwany „proces kanoniczny".

Arcypasterz kielecki zna zakulisową stronę tej akcji, zna i boleje nad krótkowidztwem i zaślepieniem, nad niewłaściwemi metodami walki swych przeciwników, modli się za prześladowców. Tym, którzy przychodzą z propozycją wezwania pod sąd i przykładnego ukarania oszczerców, powtarza: „dajmy im spokój, nie wiedzą co czynią". Niezmordowanie pełni swą służbę apostolską: hojnie łoży na biednych (po 100 obiadów dziennie), wspiera działalność Związku Młodzieży, czuwa nad wychowaniem katolickiem, pracuje w ciszy, powtarzając za św. Augustynem „Hoc sum, quod sum, nec maior in laude, nec minor in vituperatione". „Jestem tem, czem jestem, ani większym w pochwale, ani mniejszym w oszczerstwie". *K.*

Z FRANCJI.

(Korespondencja).

— Żyjemy w atmosferze propagandy na rzecz pokoju i zbliżających się wyborów. Idea powszechnego pokoju jest bardzo popularną wśród katolików francuskich, którzy do akcji na rzecz rozbrojenia wnoszą ogrom zapału i wiary. Obok akcji propagandowej za pomocą prasy, odczytów, religijna Francja organizuje specjalne modły na intencję pokoju, odprawiane są msze św., połączone ze specjalnemi kazaniami. Pacyfizm katolicki stoi jednak na gruncie poszanowania traktatów i zapewnienia bezpieczeństwa. Zresztą widmo dyktatora Hitlera, studzi zapał i zmusza do refleksyj.

Episkopat francuski wydał znany list pasterski w sprawie wyborów, czy społeczeństwo katolickie pójdzie za głosem swych wodzów duchowych? Dziwni są nieraz ci francuscy katolicy; ofiarni, konsekwentni w życiu prywatnem, gdy chodzi o sprawy polityczne, często, wskutek przywiązania do pewnych osób lub partyj, popierają wrogów Kościoła lub ludzi „letnich". Ale czy tylko we Francji, a w Hiszpanji, nie chciałbym powiedzieć i u nas w Polsce? Może i pod tym względem będzie inaczej, zobaczymy co pokaże zbliżająca się walka polityczna, do której katolicy francuscy czynią ogromne przygotowania.

Jednym z objawów zwiększającej się energji katolików jest powstanie nowego dziennika katolickiego l'aube (świt). Ma on wychodzić podczas wyborów i służyć wielkiej sprawie zjednoczenia katolików. Charakterystycznym jest sposób powstania nowego dziennika. Z inicjatywy ruchliwego tygodnika la Vie Catholique otworzono subskrypcję na udziały, które do dnia dzisiejszego dały *194.878 franków* i 9.554 prenumeratorów i to *przed* ukazaniem się pierwszego n-ru. La Vie Cath. w każdym numerze drukowała na kilku stronicach spis ofiarodawców, wśród których przeważa duchowieństwo, chociaż i nie brak osób świeckich. Akcja cała wzbudziła ogromny entuzjazm a w mojem sercu uczucie zazdrości. 200 tysięcy franków i 10.000 prenumeratorów *przed* wydaniem Nr. 1 — Redakcjo „Niwy", prenumeratorzy, czytelnicy słuchajcie—10.000!. I na dobitek po triumfalnem obwieszczeniu tej nowiny krótka odezwa: „Konieczny jest *nowy* wysiłek. Nie wystarcza, abyście mieli *wasz dziennik*, trzeba aby ten dziennik był wielkim." Tu rozumieją już, że każdy nowy posterunek publicystyczny jest *wspólną własnością* całego społeczeństwa katolickiego. Oby w świtach nowej zorzy ukazało się wielkie słońce katolickiej publicystyki francuskiej.

Elita katolicka zwróciła uwagę i uczciła 25 lat działalności na stanowisku rektora Instytutu Katolickiego w Paryżu Arcybiskupa Baudrillart'a, serdecznego przyjaciela Polski i Polaków, zwłaszcza studjującej w Paryżu naszej młodzieży. Francuzi wiedzą jaką rolę odgrywają wyższe uczelnie katolickie to też czcią i miłością otaczają kierownika najlepszej uczelni katolickiej, podnosząc jego zasługi jako budowniczego, nauczyciela, autora i wychowawcy elity.

Już miałem zakończyć moją korespondencję, gdy Francję zelektryzowała wieść o niespodziewanej śmierci Brianda. Wiedziano, że niedomaga, nikt jednak nie sądził, że śmierć tak szybko wyrwie go z grona żyjących. De mortuis nil nisi bene. Nawet przeciwnicy polityczni podkreślają jego bezinteresowność, dobrą wolę i gorące pragnienie pokoju. Prasa katolicka przypomina, że zmarły minister był niegdyś zwolennikiem i wykonawcą rozdziału państwa od Kościoła, zwolennikiem zerwania stosunków Francji ze Stolicą Apostolską. Wyrządził tem krzywdę Francji i błąd ten starał się naprawić, dążąc do nawiązania zerwanych stosunków, do ścisłej współpracy, oczywiście ze względów politycznych, z Kościołem zwłaszcza w kolonjach francuskich. Miał odwagę naprawienia błędów, gdy chodziło o Francję, zabrakło mu jej, gdy chodziło o własną duszę. Dziecię ludu bretońskiego, socjalistyczny działacz, zerwał z socjalizmem, nie zerwał z niewiarą, ze sceptycyzmem. Jego religją była polityka, jego żywiołem gra polityczna, tym pozostał wierny, aż do politycznego upadku, który prawdopodobnie przyśpieszył katastrofę.

My Polacy we wdzięcznej pamięci zachowamy jego sympatyczny stosunek do sprawy polskiej, do naszego Górnego Śląska, jego wierność francusko-polskiemu sojuszowi.

Paryż *Georges.*

KRONIKA KRAJOWA.

Ś. p. ks. Biskup Władysław Bandurski. Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w Sokalu dnia 25 maja 1865 r. Po ukończeniu gimn., seminarjum duchownego i uniwersytetu we Lwowie, dla pogłębienia swych studjów udaje się do Rzymu. Ks. Kardynał Puzyna wkrótce powołuje go na swego sekretarza, potem kanclerza kurji biskupiej.

Oprócz wielkiej wiedzy ś. p. ks. Bandurski już wtedy dał się poznać jako wybitny i natchniony kaznodzieja. Kazania patrjotyczne z okazji różnych obchodów narodowych wzbudzają ogólny zachwyt i wstrząsają niejedną duszą.

W r. 1906 ks. Bandurski zostaje mianowany biskupem - sufraganem archidiecezji lwowskiej. Na tem stanowisku ś. p. ks. Biskup Bandurski pracuje niestrudzenie, zwłaszcza wśród umiłowanej młodzieży. W roku 1912 organizuje akcję przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od b. Królestwa Kongresowego, zakłada Komitet Ochrony Kresów Wschodnich, zbiera pomoc dla „opornych" unitów.

Z chwilą wybuchu wojny światowej i powstania legjonów zostaje ich przewodnikiem duchowym. Do legjonów wnosił czystą ideę, patrjotyzm, bezinteresowność. Czy to na froncie bojowym, czy jako wizytator więzień w Marmarosz, Benjaminowie, Szczypiornie, wszędzie wnosił ś. p. Biskup Bandurski pogodę ducha, wiarę w przyszłe odrodzenie Ojczyzny.

Po odzyskaniu niepodległości ś. p. ks. Biskup Bandurski spełniał obowiązki kapelana wojsk polskich na Wileńszczyźnie, gdzie też, złożony oddawna niemocą, żywota czynnego dokonał.

W r. ub. obchodził ś. p. Biskup Bandurski 25-cio lecie swej sakry biskupiej.

Równolegle z pracą duszpasterską ś. p. Biskup Bandurski dał się poznać jako płomienny literat. Znane jest powszechnie w Polsce jego dzieło „Jadwiga św. królowa na polskim tronie" (Bytom, 1910), „Ducha nie gaście", „Krwi ofiarnej cześć", zbiorki poezji „Z niewoli do ziemi obiecanej" i t. d. Niech odpoczywa w pokoju!

Jubileusz kapłański J.E. Ks. Biskupa Tomczaka. W dniu 6 b. m. odbył się jubileusz 25-lecia kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Dr. K. Tomczaka, Sufragana diecezji łódzkiej. O godz. 10-ej rano Dostojny Jubilat odprawił uroczystą Mszę św. w katedrze łódzkiej, na której byli obecni JE. Ks. Biskup Ordynazjusz Dr. W. Tymieniecki, kapituła in corpore, przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, komunalnych, delegacje organizacyj A.K., społecznych i religijnych, oraz liczne rzesze społeczeństwa katolickiego.

Po nabożeństwie Dostojnemu Jubilatowi składano życzenia w prywatnem Jego mieszkaniu.

Z racji powyższych uroczystości Stolica Apostolska nadesłała Dostojnemu Jubilatowi błogosławieństwo papieskie.

Do życzeń, które zostały złożone dołącza się i nasza „Niwa" składając serdeczne „Plurimos annos".

Młodzi górą! Dorocznym zwyczajem odbyły się w Warszawie w kościele akademickim św. Anny w dniach 24 — 28 lutego rekolekcje dla akademików, prowadzone przez ks. dr. Jana Salamuchę, a w dniach 2—5 marca r. b. rekolekcje ogólnoakademickie prowadzone przez Rektora kościoła akademickiego, ks. dr. Edwarda Szwejnica.

Na zakończenie tych rekolekcyj w niedzielę 6-go marca Mszę św. celebrował wielki przyjaciel młodzieży akademickiej JE. Ks. Biskup Antoni Szlagowski, który w serdecznych i pięknych słowach przemówił od ołtarza.

Do Komunji św. przystąpiło przeszło 6.000 akademików. Po poł. JE. Ks. Biskup Szlagowski udzielił w kościele akademickim młodzieży akademickiej sakramentu Bierzmowania.

Do podniosłego nastroju w świątyni w czasie tych uroczystości niemało przyczynił się pięknemi śpiewami akademicki chór kościelny „Ambrosianum".

Rekolekcje ogólnoakademickie, dzięki wielkiej popularności i zaufaniu, jakiem cieszy się wśród młodzieży akademickiej ks. Rektor Szwejnic, ściągnęły wielotysięczne rzesze młodzieży akademickiej, która mimo szczelnego wypełnienia wielkiej nawy kościoła, wszystkich kaplic i przejść, gdzie ustawione były doskonałe megafony, nie mogła się pomieścić. Wobec tego ks. Rektor Szwejnic, który niedawno prowadził rekolekcje akademickie w Wilnie, a obecnie prowadzi je w Krakowie, w przyszłym tygodniu, t. j. w dniach 16—20 marca, powtórzy jeszcze swe konferencje rekolekcyjne w kościele akademickim św. Anny w Warszawie.

Prace Zjednoczenia Pisarzy Katolickich. Komitet organizacyjny Zjednoczenia Pisarzy Katolickich odbył ostatnio szereg zebrań, poświęconych w głównej mierze omowieniu statutu, planu pracy, spraw finansowych Zjednoczenia.

Statut w ostatecznej formie został przyjęty i złożony władzom do zatwierdzenia. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad programem pracy, nad podziałem Zjednoczenia na trzy sekcje: naukową, literacką i dziennikarską, oraz w sprawie wydawnictwa literackiego. Sekcja finansowa zajęła się budżetem Zjednoczenia oraz propagandą Funduszu Kultury Katolickiej zapoczątkowanego ofiarą 10.500 zł.

Zbiórka na Dar Narodowy 3-go Maja. W związku ze zbliżającem się Świętem Konstytucji 3-go Maja, z inicjatywy Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej powstał Komitet Zbiórki Daru Narodowego 3-go Maja. Przewodnictwo Komitetu objął Pan Minister Jerzy Michalski.

Siedziba Komitetu Głównego mieści się w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4, dokąd należy się zwracać po wszelkie informacje związane z organizacją Święta 3-go Maja, oraz potrzebne materjały propagandowe i kwestowe.

W obronie zasady. W sobotę dnia 5-go marca 1932 roku odbyło się w sali Błękitnej Domu Katolickiego w Krakowie wielkie zebranie dyskusyjne w sprawie projektu prawa małżeńskiego, uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną R. P. Zebranie to zostało zwołane przez akademickie organizacje katolickie.

Młodzież akademicka i goście wypełnili salę po brzegi. Przybyli również pp. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego: Wolter, Vetulani, ks. Krzemieniecki i ks. Wicher. Wygłoszono szereg ciekawych referatów, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Uchwalono również rezolucje, popierające katolickie stanowisko. Armja walczących w obronie zdrowia Narodu zwiększa się. Musimy zwyciężyć.

Nowe ustawy. Praca izb ustawodawczych idzie w tempie wyścigowem. Codziennie uchwalane są nowe ustawy i już rozpoczęły się debaty nad specjalnemi pełnomocnictwami dla Prezydenta Rzeczyposp. Zupełnie niespodziewanie ogromną dyskusję wywołał projekt ustawy o opłatach na rzecz Kościoła Katolickiego. Po załatwieniu spraw gmin wyznaniowych żydowskich przyszła kolej i na uregulowanie podstaw finansowych gospodarki w parafjach o co silnie zabiegał Episkopat.

Znane są demagogiczne wystąpienia na posiedzeniach Kom. Ad. posłów z B. B., potem częściowa rejtarada na plenum, deklaracja doktrynalna posła Czaplińskiego z P. P. S., który wbrew wymogom współczesnego życia ciągle domaga się rozdziału państwa od Kościoła, dziwne stanowisko posła Madejskiego z Klubu Ludowego, który ze względu na kryzys nie chce głosować za uchwałą.

Przecież ta ustawa ma wejść w życie dopiero 1-go stycznia 1934 r., a uporządkowanie i prawne unormowanie gospodarki zawsze wychodzi na dobre, nawet podczaz największego kryzysu. Senat prawie bez poprawek akceptuje wszystkie ustawy uchwalone przez Sejm.

Zalew zła. „Il. Kur. Kr." zwraca uwagę na plagę wędrownych agentów pruskich, którzy w bezczelny sposób szmuglują do Polski pruskie wydawnictwa ilustrowane i niestety znajdują chętnych nabywców.

Centrala tych wydawnictw znajduje się w Wiedniu, ale prawdopodobnie też gdzieś w Polsce ma swoje agentury. Marki niemieckie zamienia się na złote i czekami na raty po dziesięć złotych wychodzi pieniądz z kraju. Jeżeli się zważy, że najtańsze dzieło w dwóch lub trzech tomach kosztuje 60 marek, czyli 120 zł., to łatwo wyrachować, ile tysięcy złotych przecieka zagranicę, nic wzamian nie przyciągając. Dzieła te okraszone są „naukową" pornografją i ilustrowane zdjęciami fotograficznemi lub rysunkami.

Dziennik dochodzi do wniosku, że agentów takich obchodzących domy, winna ścigać policja i konfiskować książki pruskie bez ceregieli. Jeśli Niemcy odgrodzili się od nas murem celnym, to wszystek pruski towar, który znajduje się na naszym terenie szmuglowany, winien ulec konfiskacie.

W tym wypadku wiele dobrego mogłaby zrobić nasza poczta, albowiem w krótkim czasie zaczną nadchodzić zamówione dzieła. Przesyłki takie powinny być komisjonalnie otwarte i o ile będą to pruskie wydawnictwa, co łatwo poznać, powinny być konfiskowane lub zwrócone urzędownie, skąd przyszły.

Słusznie, ale obok pornografi niemieckiej istnieje pornografja francuska, polska, istnieje wstrętna, ordynarska literatura detektywistyczna, której nie należy popierać a tembardziej fabrykować.

Walczmy z zalewem zła bez względu na jego źródło i nie dlatego, że „pieniądz uchodzi z kraju" lecz dlatgo, że zatruwanie dusz brudem jest zbrodnią.

K. H. Rostworowski — laureatem. Tegoroczną nagrodę państwową otrzymał K. H. Rostworowski autor „Judasza z Kariothu" „Kaliguli" „Miłosierdzia", licznych utworów liryczych. Nie pomogła reklama, którą „swoim" urządzali różni krytycy, zwyciężył wielki, czysty talent, pozostający w służbie Dobra i Piękna.

Katolicka Polska cieszy się z zaszczytnego wyróżnienia i życzy nowemu laureatowi wielkich plonów na literackiej niwie.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Stolica Apostolska. Przybył do Rzymu J. E. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski i został przyjęty na specjalnej audjencji u Ojca Św., która nacechowana była wielką serdecznością. Jego Eminencji towarzyszy w podróży X. Prał. N. Mędlewski.

— Wiadomość o nagłej śmierci Arystydesa Brianda wywołała w Watykanie poważne wrażenie. Jakkolwiek Briand nie był tam nigdy, znany był dobrze w Watykanie wskutek skomplikowanych stosunków Francji ze Stolicą Apostolską w okresie, gdy zmarły mąż stanu bądź sam stał na czele rządu francuskiego, bądź piastował inne wpływowe stanowiska. W r. 1905 Briand był referentem przy uchwalaniu ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, co następnie spowodowało zerwanie stosunków pomiędzy Watykanem i Francją. Odwrotnie, ten sam Briand był głównym inicjatorem i realizatorem ugody między Stolicą Św. a Francją, wyrażonej ponownem nawiązaniem stosunków dyplomatycznych i uchwaleniem ustawy o prawnem stanowisku Kościoła we Francji. Prawdą jest, że Briand kierował się w tym wypadku oportunizmem politycznym, nie zaś swemi przekonaniami (hołdował bowiem agnostycyzmowi), widział bowiem w tej ugodzie korzyść dla państwa. Kardynał Gasparri cenił wysoko zdolności Brianda jako polityka, męża stanu, parlamentarzysty i znakomitego mówcy.

Anglja. „The Church Times" notuje ostatnio bardzo znamienne zdania anglikańskiego pastora I. L. Lloyd Thomas'a, jakie duchowny ten poświęca Kościołowi katolickiemu w szeregu opublikowanych niedawno artykułów. Pisze on między innemi: „Rzym okazał się jedynym nieugiętym strażnikiem tego kodeksu moralnego chrześcijaństwa, który ratuje zachodnią cywilizację przed ostateczną zagładą... Jest on spiżową twierdzą chrześcijaństwa przeciw zalewającej wszystko skorumpowanej inwazji neo-pogaństwa naszych czasów... Tylko Rzym śmiało mówi o zagadnieniu życia i śmierci, istnieniu Zachodu nadal lub też jego końcu".

— Głowa Kościoła anglikańskiego, arcybiskup Canterbury, dr. Lang ogłosił niedawno zarządzenie, w którem podkreśla ze szczególnym naciskiem konieczność energicznego zwalczania rosnącego wciąż w społeczeństwie protestanckiem lekceważenia moralności małżeńskiej. W sprawach ponownych związków małżeńskich, dr. Lang wyraźnie orzeka, że nie mogą one być zawierane w żadnym wypadku, dopóki żyje drugi z małżonków poprzedniego małżeństwa. Zarządzenie to wywołało w Angji ogromne wrażenie.

Szwajcarja. Obradował w Genewie zarząd Sekcji Młodych Unji Międzynarodowej Katolickich Związków Kobiecych. Na porządku dziennym oprócz przygotowania programu i organizacji następnego kongresu,

znajdował się szereg spraw aktualnych w związku z przeżywanym kryzysem ekonomicznym i społecznym. Postanowiono kongres odbyć we wrześniu b. r. w Lucernie, powołując nań siły kierownicze organizacyj społecznych kobiecych Młodych. Z Polski w obradach brała udział p. Doria-Dernałowicz.

Włochy. Społeczeństwo katolickie obchodziło uroczyście 10-lecie Uniwersytetu Medjolańskiego, który, jak wiadomo, został otwarty za rządów Kardynała Rattiego jako Arcybiskupa Medjolanu.

Na mocy włoskiej ustawy ministra Gentile, Uniwersytet uzyskał równouprawnienie swoich dyplomów z dyplomami państwowemi.

Wszechnica państwowa dziś liczy 1259 słuchaczów i wydała już 400 dyplomów.

Uniwersytet medjolański utrzymywany jest, jak wiadomo, ze specjalnych corocznie na ten cel zbieranych ofiar. Suma tych ofiar dosięga ostatnio 3 miljonów lir. Główną zasługę przy zbieraniu tych ofiar mają katolickie związki kobiece.

Przykład godny naśladowania i w Polsce, gdy chodzi o nasz Katolicki Uniwersytet w Lublinie.

Bawarja. Rząd monachijski oddalił skargę gen. Ludendorffa przeciwko biskupowi Regensburga, ks. dr. Buchbergerowi, za rzekomą obrazę osoby Ludendorffa. W wywodach swoich sąd stwierdza, że wystąpienie biskupa Buchberberga nie było „zbyt ostre". Faktem jest natomiast, że gen. Ludendorff oraz jego małżonka w ostatnim czasie wydali cały szereg publikacyj, w których ostro zwalczają i poniżają chrystjanizm. Treść tych publikacyj spotkała się z najostrzejszymi sprzeciwami zarówno ze strony katolickiej jak i protestanckiej. Dalej stwierdza orzeczenie sądowe, że biskup ma prawo, a zarazem obowiązek ostrzegać wiernych swej diecezji przed lekturą, która jest niebezpieczną dla wiary. Z brzmienia słów biskupa oraz okoliczności wynika, że aczkolwiek były one ostre, nie stanowią jednak obrazy osoby skarżącego.

Austrja. W związku z debatami w parlamencie austrjackim nad reorganizacją rady państwa wygłosił dr. Aigner znakomite przemówienie, w którem wskazał na konieczność przyjęcia wielkiej encykliki Piusa XI za drogowskaz, by móc wybrnąć z obecnych niezwykłych trudności, jakie się piętrzą przed rządem i społeczeństwem. Mówca wyraził, że organizacja życia politycznego przyjęła w obecnej dobie takie formy, że staje się niemal niemożliwem współżycie jednych obok drugich. Wszędzie widać, jak współobywatele tych samych państw powstają przeciwko sobie w sposób wrogi. Obowiązkiem przeto jest traktowanie problemów życia współczesnego ze stanowiska chrześcijańskiego światopoglądu. Nie jest rzeczą przypadkową — mówił dr. Aigner — że w tak ciężkich chwilach wspólny Ojciec chrześcijaństwa przychodzi z pomocą w postaci tak cennego zbioru wskazań. Hasłu demokratów socjalistycznych, którzy głoszą walkę klas, trzeba przeciwstawić hasła podane w rzeczonem orędziu papieskiem. Wszystko, co dzieli i oddala musi być usunięte i zastąpione tem, co ludzkość łączy.

Wypada podkreślić, że jest to pierwsze powitanie z trybuny parlamentartej tego ważnego orędzia papieskiego. Oby nasi parlamentarzyści poszli śladami swoich austrjackich kolegów i dla zbadania sposobów walki z kryzysem sięgnęli do potężnego i czystego źródła jakiem jest encyklika „Quadragesimo anno".

Ameryka. Prasa ogłasza ciekawe dane, zebrane przez p-ią Dr. Bunbuty, profesora uniwersytetu w Colorado, w związku z przestępczością wśród kobiet. Dr. Bunbuty przeprowadziła badania w stosunku do 100 kobiet przebywających w państwowem więzieniu w Morrison. Badania te wykazały, że na powyższą ilość skazanych na więzienie: 73 kobiety pochodziły z rodzin, których rodzice się rozwiedli, 12 innych — z rodzin, gdzie rodzice żyli w ciągłych nieporozumieniach, 10 kobiet wreszcie wychowywane były w nieobecności jednego z rodziców, przebywających dłuższy czas poza domem.

Rosja Sowiecka. Z okazji dziesięciolecia Ojca Świętego pojawiły się niezwykle liczne publikacje, wyrażające podziw i hołd dla Jego wielkiej i wszechstronnej działalności. Bezwątpienia jednak najoryginalniejsza jest opinja o Piusie XI, zamieszczona w nr. 12 „Bezbożnika", a będąca—mimowolnym zapewne—hołdem dla aktywności Ojca Św. Oto co tam czytamy: „Przedewszystkiem trzeba podkreślić nadzwyczajną aktywność kierownika Kościoła. W ciągu dwuch lat ostatnich ogłosił on cały szereg t. zw. encyklik, traktujących o wszystkich najważniejszych sprawach życia bieżącego. Papież mówi w nich o wychowaniu młodzieży, o małżeństwie, o kwestji robotniczej, o socjalizmie, o kryzysie światowym i o bezrobociu. Nie wyczerpuje to jednak działalności Piusa XI — pisze dalej „Bezbożnik" — wystarczy spojrzeć na dziennik watykański, by się przekonać o niezwykłej ruchliwości tego Papieża, osoby w dodatku wiekowej, jego pracowitości nadzwyczajnej i energji. Pius XI posługuje się ponadto stacją radjową, aby przemawiać do całego świata katolickiego; rzadko mija tydzień, by nie przyjął delegacyj, przybywających z całego świata. Po większej części są to delegacje robotników lub stowarzyszeń rzemieślniczych, które Papież najchętniej widzi u siebie. Każda taka audjencja jest okazją do przemówienia papieskiego, które służy jako drogowskaz i dyrektywa dla całego świata".

Niezwykle dziwnem jest, że bolszewicy zdobyli się aż na tyle objektywizmu.

UWAGI i ZAPYTANIA.

Otrzymaliśmy szereg uwag i zapytań, które kolejno zamieszczamy: Będziemy bardzo wdzięczni tym naszym P. T. Czytelnikom, którzy pośpieszą z odpowiedzią i zabiorą głos w poruszonych sprawach.

* * *

Czy istotnie istnieje głęboka, zasadnicza różnica między wychowaniem narodowem a wychowaniem państwowem, a może jest to tylko jedno z licznych nieporozumień. Jaki jest stosunek wychowania narodowego i państwowego do wychowania religijnego? *Nauczyciel S. K. z L.*

* * *

W jaki sposób organizować walkę z pormografją? Czy istnieją przepisy prawne, które umożliwiają przeprowadzenie walki? *X. W. B. z P.*

* * *

Proszę o wykaz odpowiedniej literatury w języku polskim w sprawie encykliki „Quadragesimo Anno". *T. S. z W.*

* * *

Inteligencji naszej grozi proletaryzacja. Jak walczyć z tym zjawiskiem. Czy zakładać związki zawodowe inteligencji, które miałyby na celu organizowanią samopomocy i samoobrony? *Inżynier B. N. z B.*

WŚRÓD KSIĄŻEK I CZASOPISM.

Pius XI Papież. Encyklika o małżeństwie chrześcijańskiem „Casti Connubii" z dnia 31-go grudnia 1930 r. Wydali i objaśnili Ks. Dr. Stanisław Bross i Ks. Dr. Władysław Spikowski. Księgarnia Św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin. Książnica Akcji Katolickiej Nr. 14.

Książka powyższa zawiera szczegółową dyspozycję encykliki, która ułatwi zorjentowanie się w poszczególnych punktach nauki o małżeństwie oraz opracowywanie wykładów. Dalej następuje tekst przegradzany napisami, wskazującemi treść poszczególnych ustępów, celem łatwiejszego zorjentowania się w ich rozkładzie i porządku logicznym. Nadto mamy szkic pięciu wykładów o małżeństwie na tle encykliki.

Wydawcy pracą swą przyczynią się do spopularyzowania wiekopomnego dokumentu, ułatwią studja, jakie winny być przeprowadzone w organizacjach katolickich nad tą encykliką, wskutek czego książka winna znaleźć się w każdej bibljotece zarówno prywatnej jak i publicznej.

X. Dr. Antoni Szymański. Ograniczenie urodzin i karalność przerywania ciąży. Bibljoteka „Prądu". Zeszyt 6 — Lublin 1930.

W nowm projekcie Kodeksu Karnego, opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną znajduje się artykuł o spędzaniu płodu (art. 231) niezgodny z katolicką nauką. Kwestję tę omawia X. Dr. A. Szymański prof. Uniw. Lub. w powyższej rozprawie. Z właściwą sobie erudycją i logiką Ks. Prof. omawia problemat zasadniczy, rozpatruje szereg argumentów jak względ na zdrowie i życie, względy moralne, by dojść do ostatecznej konkluzji, zgodnej z etyką i wymaganiami społecznego życia.

Studjum rozprawy przyczyni się do ugruntowania katolickiego poglądu na świat i dlatego praca X. Dr. Szymańskiego nadaje się do rozpowszechnienia wśród naszej inteligencji.

K. H. Rostworowski. **Zygzaki.** O świecie — O sobie— O Bogu — wierne różne. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin.

W powyższym zbiorku autor „Kaliguli" zgromadził szereg wierszy o bogatym zasięgu twórczym. Dźwięczy w nich silna nuta wiary, widać ślad głębokich przeżyć, odczuwamy siłę duchową autora i szeroką skalę wrażliwości. Na najwyższe szczyty wchodzi znany dramaturg wtedy, gdy w pokornem „Confiteor" otwiera duszę przed Panem lub wraca w matczyne, dawne strony, by kolędować Nieskończonemu.

Szata zewnętrzna nadzwyczaj estetyczna świadczy chlubnie o kulturze zasłużonego wydawnictwa.

Szkoła Chrystusowa. Miesięcznik poświęcony zagadnieniom życia wewnętrznego. Redakcja—Lwów: OO. Dominikanie — Marzec 1932 r.

Zeszyt marcowy poświęcony omawianiu działalności i kultu św. Alberta, wielkiego Doktora Kościoła. Numer otwiera List Jego Eminencji Ks. Kardynała Prymasa, następnie mamy bullę Papieża Piusa XI. „In thesauris Sapientiae" oraz kilka pierwszorzędnych artykułów pióra OO. St. Gilleta, Z. Ogarka i Romalda Kosteckiego; działy: przegląd współczesny i bibljograficzny uzupełniają numer, tworząc sympatyczną całość.

Każdy numer „Szkoły Chrystusowej" przynosi dużo nowego materjału, przyczyniając się do pogłębienia kultury katolickiej wśród inteligencji. Oby sympatyczny miesięcznik zdobył jaknajwiększe grono czytelników.

Strażnica Harcerska. Miesięcznik Rok IV Nr. 1. Warszawa — Widok 5 m. 1. Prenumerata 5 zł. roczne z przesyłką. Konto PKO. 24.405.

Na łamach "Str. Harc." zabierają głos wybitni przedstawiciele ruchu harcerskiego. Informują oni o podstawach ideowych Harcerstwa i bojowaniach w obronie czystości idei tego ruchu. O tych bojowaniach informuje notatka sprawozdawcza pod tyt.: Zwycięstwo idei harcerskiej. Dowiadujemy się z niej o debatach nad projektowanemi poprawkami, które zmierzały do wprowadzenia do Harcerstwa miejszości narodowych, do ograniczenia praw członków czynnych. Poprawki te zaproponowane przez delegatów Min. W. R. i O. P. oraz Państw. Urząd Wych. Fizycznego i Przysp. Wojskowego, nie zostały przez Naczelną Radę Harcerską przyjęte.

Zwolennicy i sympatycy ruchu harcerskiego winni poprzeć czujną „Strażnicę Harcerską".

Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce. Rok II—Marzec 1932 r., Nr 3. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22. P. K. O. 213,737.

Numer zawiera między innemi ciekawą rozprawę Ks. Dr. F. Machaya z Krakowa pod tyt.: Pomoc duszpasterska katolików świeckich w życiu publicznem. Autor dochodzi do wniosku, że „Czynny udział w polityce gminnej i państwowej, przyzwyczajenie się do stosowania miłości do swoich, zbliżyłoby serca miłością przejęte i do obcych"; uzasadnia, że Akcja Katolicka winna w tej dziedzinie rozpocząć pracę uświadamiającą.

W drugim artykule znany socjolog katolicki Prof. Dr. Leopold Caro ze Lwowa w sposób bardzo rzeczowy omawia „Istotę i dozgonność związku małżeńskiego w nowym projekcie prawa małżeńskiego". Po przeczytaniu rozprawy dochodzimy zgodnie z autorem do wniosku, że „projekt prawa małżeńskiego nie jest do przyjęcia nietylko dla katolików, ale również dla akatolików i niechrześcijan".

Numer 3 ci „Ruchu" daje dużo ciekawego i aktualnego materjału.

Prąd. Miesięcznik Związku Pol. Intel. Katol. Marzec 1932 r. Lublin, Uniwersytet. P. K. O. 4380.

Z obfitego materjału zamieszczonego w ostatnim numerze „Prądu" na wyróżnienie zasługują rozprawy: St. Orlikowskiego — „Naprawa kapitalizmu według encykliki Quadragesimo Anno" i dokończenie pracy X. Dr. K. Kowalskiego „Nadprzyrodzony charakter Kościoła Świętego". W tymże numerze mamy ciekawą odpowiedź na ankietę w sprawie projektu prawa małżeńskiego, którą nadesłał prof. O. Balzer ze Lwowa. Czcigodny profesor zgromadził szereg pierwszorzędnych argumentów, wykazujących ujemne skutki niepożądanej reformy.

Stwierdzamy z radością fakt, że w sprawie projektowanej ustawy coraz częściej zaczynają zabierać głos mężowie nauki, których autorytet oby wpłynął na przyśpieszenie koniecznej rewizji szkodliwego projektu.

Tylko 18% naszych abonentów pozyskało po jednym prenumeratorze. Chcielibyśmy jaknajprędzej powitać nowy zastęp prenumeratorów—przyjaciół i ogłosić o 100%-ej realizacji naszego planu.

NIWA.

Treść N-ru 10. *Kl. Jędrzejewski* — Głos wieszcza. *X. J. Kruszyński* — Oświata podstawą Akcji Katolickiej. *Sigma*—Rodzina jako środowisko wychowawcze. *St. Szary* — Na opak. List pasterski Biskupa Śląskiego. Z posterunków Akcji Katolickiej (Kielce). Z Francji. Kronika krajowa. Kronika zagraniczna. Uwagi i zapytania. Wśród książek i czasopism. Ogłoszenia.

Cena egzempl. **30 gr.**

Adres Redakcji i Administracji: **Płock—Dobra Prasa—Piekarska 5, tel. 364.**

Prenumerata wynosi: Rocznie **12** zł., półrocznie **6** zł., kwartalnie **3** zł. z przesyłką pocztową.

CENA OGŁOSZEŃ. Strona **400** zł. 1/2 strony **250** zł. 1/4 strony **150** zł.
Drobniejsze ogłoszenia 45 groszy za wiersz milimetrowy.

Rękopisów nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie prawo zmian.

Konto P. K. O. 64 200

Redaktor-Wydawca **Klemens Jędrzejewski.**

Czcionkami drukarni f. «B-cia Detrychowie» w Płocku.